

Masowa migracja narzędziem wojny hybrydowej – 1

16 maja 2023

Bliźniacze naśladownictwo rządzących sprawami w Polsce wzorowane jest na poczynaniach administracji waszyngtońskiej. Dbłość o obronność Ukrainy przed Rosją, rzeczowe i finansowe nakłady na ten cel kosztem interesu rodzimych podatników i potrzeb państwa są odwrotnie proporcjonalne do dbłości o szczelność własnej granicy na linii z państwem toczącym wojnę. Tego wymaga bowiem realizacja założenia mikstury etnicznej, która niezbędna jest dla władzy. Mieszanka etniczna bywa wybuchowa, ponieważ oznacza odmienności kulturowe, językowe, edukacyjne jak również aspiracje życiowe i tradycje.



Tak zróżnicowana faktura społeczna nigdy ze sobą nie znajdzie wspólnego celu, a zajęta swoimi różnicami nie będzie przeszkadzać władzy. Najlepszym przykładem jest Ameryka. Zjawisko masowej migracji diametralnie zmieniło oblicze USA, Wielkiej Brytanii, które administrujący Polską biorą za wzorzec. Przestało być subiektywnym wrażenie uprzywilejowanego traktowania migranta z upokarzająco poniżającym – rodowitego mieszkańca, czasem w roli Geronimo.

W królestwie Karola III społeczeństwo zorganizowało się do niewielkich grup lokalnie monitorujących napływające gromady głównie młodych mężczyzn. W USA weterani służb lub armii działają w pojedynkę. W obu państwach wyniki obserwacji przekazywane są niezależnym nadawcom kanałów internetowych. Rozproszeni preppersi nie poprzestają na sprawie chomikowania żywności.

Michael Yon obserwujący południową i północną granicę USA nazywa proceder „jawną inwazją”. Autokary zwożą ludzi, którzy

w różnym stanie zdrowia trafiają masowo do dużych miast, gdzie w finansowanych przez państwo punktach otrzymują pomoc. Miasta nie są przygotowane na ludzki potop, stąd część Teksasu ogłosiła stan wyjątkowy. Mimo publikowanych nagrań rozmów z przyjeżdżającymi, rdzennym mieszkańcom trudno uwierzyć, że skala jest dalece niepokojąca. Ilustracją problemu ludzkiej mentalności jest książka „Rape of the Mind” Joost A.M. Meerloo z 1956 roku. Opisuje ona techniki kontroli umysłu stosowane między innymi na Japończykach.

Doświadczony jako żołnierz „zielonych beretów” udziałem w wojnie w Iraku, Afganistanie czy Tajlandii, M. Yon uważa, że gorszą od wojny kinetycznej jest wojna psychologiczna, zwana wojną z ludzką inteligencją. Wielu jest pogubionych, rzesze są przekonane, że z politykami trzeba rozmawiać, ale to tak naiwne jakby w czasach wielkiego głodu pisać do Stalina, żeby odstąpił od praktyki nękania głodem, albo kierować petycje do Mao o demokratyzację życia. Jak spod latarni widać najgorzej, tak żyjąc w otoczeniu kultu globalistycznego, człowiek nie dostrzega jego dozowanych skutków, zanim nie wydostanie się na zewnątrz.

Dzisiejszy poziom dezorientacji ludzi jest tak głęboki, że są łatwym żerowiskiem rozmaitych wierzeń, kultów, religii. Kiedy słyszą o stanie faktycznym, roli inwazji migracyjnej, nie przyjmują faktów, bo łatwiejsze są wierzenia jako narzędzie ślepego posłuszeństwa. Jest to wiara, że rząd chce dobra ludzi, jakby nigdy nie było w historii Kaliguli.

Przebywając aktualnie w Panamie, M. Yon zamieścił wpis na „Twitterze”: „Witajcie. Kiedy wszyscy śpicie, okupacyjny rząd Stanów Zjednoczonych gromadzi przeciwko wam armię zastępczą, która was pozabija. Potem zresztą pozbędą się tych pożytecznych idiotów. Nadchodzi pora, kiedy doświadczycie ludobójstwa”.

Podróżując po różnych częściach globu, jak Japonia, Holandia czy Teksas, M. Yon widzi identyczne sceny. Mechanizm powtarza

się zawsze w ten sam sposób: wprowadzany jest do kultury element nieznany, budzący obawy, by stał się obiektem znienawidzenia. W okresie rewolucji był nim zamożny kułak utożsamiany z przyczyną nieszczęścia biedaka, dzisiaj holenderski rolnik jest powielonym modelem przeznaczonym do zniszczenia, bo jako zaradny, dysponujący sprzętem, jest obiektem zazdrości. Zamiast ordynarnej komendy „zabić go” pada hasło przejąć, wykupić jego ziemię pod pretekstem realizacji zielonego ładu. Nie naszywkami, a obiegową opinią podsuwaną medialnie piętnuje się grupy społeczne przeznaczone do eliminacji. „Łagodnym ludobójstwem” nazywa M. Yon migracyjne rozwodnienie etniczne, jakie wykorzystywane jest zarówno w Europie przez Amerykę, jak też wobec Tybetu przez Chiny. W ten sposób zmieniono strukturę Hongkongu, a Tajwan doświadczy jej finału niebawem.

Dlaczego ważna jest pod tym względem Holandia? To kraj, który ma połączyć Szanghaj i Chengdu szlakiem kolejowym z Chin, przez Niemcy z Rotterdamem – największym portem morskim Europy. Kolejnym będzie Antwerpia położona na południe od Rotterdamu. Perspektywicznie przewidziane są oba jako „trójstanowe”, bo związane z nim będą interesy trzech państw: Holandii, Belgii i Niemiec. Kwestię szczegółową omówiono na spotkaniu WEF, a mapy zostały przyjęte. Rolnicy holenderscy są właścicielami 60-70 procent ziemi i są przywiązani do niej rodzinnym interesem od pokoleń, podobnie jak rybacy. Rząd zabronił używania określenia „holenderski”, mieniając się „niderlandzkim”. To jest maleńki wątek zarysowujący lawinę zjawisk mielącą ludzkie umysły, od których sumy zależy powodzenie inwazji kulturowo-przemysłowej.

Skupieni na indywidualnym zagrożeniu, ludzie nie widzą większej skali zjawisk, nie ogarniają linii horyzontu, jakim kierują się globalistyczne elity.

Wygrana holenderskiego ruchu rolników – BBB w marcu br. dziwnie wpisuje się w slogan „build back better”, czyli globalistyczny projekt lepszej budowy. Wygrana ruchu może

okazać się wilkiem w owczej skórze spełniającym oczekiwania podobnych do AgroUnii w Polsce. Bestie organizują protest, głoszą oczekiwane hasła, by stając na jego czele podporządkować strukturę interesowi globalnemu. Rolnicy są istotnym składnikiem tradycji społecznej, która ma zniknąć, ustępując sztucznej. Podobnie jak inteligencja wrodzona i nabyta – zastąpiona sztuczną inteligencją odbiera człowiekowi naturalną.

Powracając do roli migracji na widok nowiutkich, klimatyzowanych autokarów przewożących ogromną ilość ludzi o bardzo wątpliwej kondycji zdrowotnej, powstaje pytanie o źródło finansowania. 27 kwietnia przedstawiciel administracji Joe Bidena z Biura do spraw Bezdomnych i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Alejandro Mayorkas (pochodzenia kubańsko-słusznego) ogłosił plan otwarcia ośrodków migracyjnych w wielu państwach, by nieco zwolnić falę napływu. Na ten cel przeznaczane są ogromne sumy pieniędzy pod hasłem zapewnienia przybyšom namiotów. W tak samo otwarty sposób finansuje przedsięwzięcie Unia Europejska. Wszystko pozostaje w pełnej zgodzie z agendą World Economic Forum, a gubernatorzy jak Greg Abbott z Teksasu są uczestnikami realizującymi powierzone im zadania zlecone. O polskojęzycznych uczestnikach wiemy, a Krynica jest ich dokładnym przeglądem.

Ciąg dalszy nastąpi

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net